

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 80 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 w miesiącu.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicę kwartal-
 nie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza
 petiteu za 1 raz 6 c.
 Nekrologia lub Ko-
 respondencje prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct. Reklamy w ru-
 bryce „nadesłane“ za
 każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwraca-
 ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Reymono-katolicie:
 40 Męczenników.
 Konstantego.
 Grzegorza.

Grecko-katolicie:
 Prokopja.
 Wasyla.
 Kassyana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
 słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i guszcze, i ptactwo
 wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 z. 23 m.
 Zachód " o 5 z. 56 "
 Barometr 760. Zupełna odwilż.

Postępy panslawizmu.

V. Panslawizm federalistyczny ma źródło wręcz bliźniacze od panslawizmu centralistycznego. Gdy bowiem drugi, wychowany w despotyzmie i nie-tolerancji religijnej, te same pojęcia przeniósł na całe plemię słowiańskie, tworząc sobie ideał Słowiańszczyzny podobny do tego ładu społeczno-politycznego, wśród którego sam wzrósł, to pierwszy jest niczem innym, jak wyrazem rozdrobnienia i odosobnienia plemion słowiańskich, wobec zagrażającego potężnego i wspólnego wroga (z początku Turcji, później Niemiec) z jednej strony, i wyrazem zamilowania w swobodzie i niepodległości osobistej i narodowej z drugiej strony. Potrzeba połączenia się pojedynczych plemion słowiańskich do obrony od wspólnego wroga, poczuta była naprzód tam, gdzie taka obrona była interesem najbardziej palącym, a więc w Słowiańszczyźnie południowej i na Ukrainie. Tu i tam oczy uciśnionych najpierw zwracały się ku Polsce, która w w. XV. i XVI. była najpotężniejszym państwem słowiańskim, a więc mogła stać się naturalnym ośrodkiem krystalizacyjnym dla całej Słowiańszczyzny. Nie brakło też prób do urzeczywistnienia tej idei, pojmowanej wówczas w duchu czasu, ale w głównych zarysach wiernie: przypomnijmy tylko dwa ważne momenty z historii Polski: wyprawę Władysława Warneńczyka nad dolny Dunaj i zwycięstwo pod Grunwaldem, osiągnięte połączeniem siłami Polaków, Rusinów i potrosze także Czechów. Jak żywymi były wówczas owe idee i z jakimi gorącymi uczuciami osobliwie Słowiańszczyzna południowa zwracała się ku Polsce, dość będzie przypomnieć ogniste apostrofy do Polaków dubrownickiego poety Gundulicza.

Idee podobne wśród podobnych okoliczności kielkowały też na Ukrainie, trapionej ciągłymi najazdami Tatarów. Kozacy Zaporozcy pomagają Czechom Husytom w ich walce z Niemcami, pomagają Serbom w walce z Turkami, a gdy tylko pojawiła się możliwość odrodzenia literatury na Ukrainie, słyszymy równocześnie w pismach Ukraińców, jak Łazarza Baranowicza, wyraźną nutę ogólnosłowiańską, widzimy w działalności ruskich bractw cerkiewnych żywy interes ku uciśnionej braci słowiańskiej, Serbom i Bułgarom, których obdzielają księgami i kościelnymi i t. p. W XVII. wieku pojawia się w Rosji Jerzy Kryżanicz, propagujący ideę zjednoczenia Słowian pod berłem carów rosyjskich. Jak niezwykle i dziwą była wówczas ta idea w Moskwie, jak dalekimi byli jej władcy od podobnych poglądów i interesów, na to najlepszym dowodem jest fakt, że Kryżanicz po długim i bezowocnym pukaniu do różnych drzwi, znalazł się wreszcie ze swym ideałem Słowiańszczyzny zjednoczonej pod berłem carów — na Sybirze, gdzie też życia dokonał.

Pierwszy raz idea federatywnego ustroju Słowiańszczyzny sformułowaną została w Rosji około roku 1818 w gronie tajnego towarzystwa, które się zorganizowało z łoża masonskiej pod nazwą „Towarzystwo zjednoczonych Słowian“ na Ukrainie. Towarzystwo to nie wywarło jednak znacznego wpływu na społeczeństwo rosyjskie i w burzy 1825 roku zniknęło. Nie da się jednak zaprzeczyć, że bez śladu towarzystwo to nie przepadło; że myśli, poruszone w niem, a spłodzone wpływami zachodnio-europejskimi, kielkowały dalej na Ukrainie. Równocześnie myśli podobne głó-

śnem echem rozległy się w Słowiańszczyźnie zachodniej: poemat Kollara „Dieva Slavy“ dał jej świetny wyraz. Na Ukrainie w r. 1846 Kostomarov, Szewczenko, Kulisz i kilku innych towarzyszy zawiązują drugie tajne towarzystwo „imienia Cyryla i Metodego“, mające na celu uwolnienie ludu z poddaństwa, oświatę i zjednoczenie Słowian przy całkowitem poszanowaniu ich odrębnych cech narodowych i dla obrony ich wspólnych interesów. Rząd dowiedziawszy się o tem, skazał członków tego towarzystwa na długoletnią deportację. Że jednak i samo społeczeństwo rosyjskie nie było jeszcze wówczas dojrzałym dla przyjęcia idei patriotów ukraińskich, dowodem tego bardzo rozdrażniony i nieprzychylny list znakomitego krytyka rosyjskiego Bielińskiego o arestowanych Ukraińcach.

Dopiero wypadki ostatnich lat trzydziestu, względna samodzielność społeczeństwa rosyjskiego w początku panowania Aleksandra II., uwolnienie ludu, zaprowadzenie reform sądowych i administracyjnych, a wreszcie coraz to częstsze zetknięcia się społeczeństwa rosyjskiego ze Słowianami (Czechami, emigracją bułgarską, Serbami, Rusinami), przetrwały poniekąd drogę w społeczeństwie rosyjskim do jej pojmowania. Pięknym wyrazem tego pojmowania były między innymi umieszczone w miesięczniku rosyjskim „Więstnik Europy“ w r. 1878 artykuły rosyjskiego sławisty i uczonego Pypina pt. „Panslawizm w przeszłości i teraźniejszości“. „W jakiej formie — pisze przy końcu tego artykułu p. Pypin — urzeczywistni się przyszedł panslawizm i czy urzeczywistni się w ogóle o tem, rozumie się nie wiemy. Słowiańszczyzna może się spóźnić ze zjednoczeniem i pozostać jako membra disjecta, z wątpliwą zdolnością przeciwdziałania zorganizowanym obcym wpływom i interwencjom. Gdy jednak przyznamy, że zjednoczenie koniecznym jest dla bytu narodowego świata słowiańskiego, to fundamentem jego nie może być duch wyłączności i nietolerancji, który wciąż jeszcze panuje w słowiańskich stosunkach międzyplemiennych, ale duch zgody. Pierwszym warunkiem, niezbędnym dla ogólnosłowiańskiego zbliżenia jest tolerancja religijna i poszanowanie innych narodowości. Dziwnem by było, gdyby związek ogólnosłowiański odbierał lub bodaj ścieśniał u pojedynczych plemion słowiańskich to, co u nich odbierali Turcy, Madjarzy i Niemcy“.

Stan sprawy wódczanej.

N. Reforma otrzymała z Wiednia następujące informacje z daty 6. bm.

„Koło polskie prowadzi akcję dalej, po której obiecuje sobie osiągnięcie dodatnich wyników. Wprawdzie Koło polskie dotychczas nie sformułowało jeszcze swoich żądań, jednakże jesteśmy w położeniu podać takowe w ogólnym zarysie. Żądania Koła dadzą się streścić w trzech punktach, mianowicie: I. odszkodowanie za ubytek w dochodach propinacyjnych przez częściowe zasilanie galicyjskiego funduszu propinacyjnego z skarbu państwa; II. ubezpieczenie gorzelni rolniczych przed konkurencją gorzelni fabrycznych: a) przez podniesienie bonifikacji podatkowej, b) przez sprawiedliwy rozdział kontyngensu, c) przez podniesienie maximum siedmiohektolitrowego wydatku; III. zniesienie podatku konsumcyjnego.

Tak się przedstawiają żądania Koła w ogólnym zarysie. O szczegółach każdego poszczególnego punktu nie można mówić na razie, ponieważ

dadzą się one dopiero ustanowić po przeprowadzeniu całej odnośnej akcji Koła. Z powyższego atoli widać, że Koło polskie zgadza się z proponowanym przez rząd sposobem opodatkowania nie obstając w swoich żądaniach przy ryczałcie. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że rząd nie jest w zasadzie przeciwnym pierwszemu i drugiemu punktowi o tyle, iż na ich podstawie chce prowadzić z Kołem polskim dalsze rokowania. Jakie ustępstwa rząd byłby gotów uczynić w sprawie propinacyjnej, pisaliśmy już o tem poprzednio, mianowicie, że rząd chce miastom dać pewne odszkodowanie za ubytek w dochodzie propinacyjnym. Tem minimalnym ustępstwem Koło polskie się nie zadowolni. Na punkt trzeci rząd odpowiada zupełną negacją, co znaczy, że wysokości samego podatku nie chce pod żadnym warunkiem zniżyć.

Listy z kraju.

Kraków 6. marca. (Chajderzy wobec wniosku ks. Liechtensteina). Wobec okoliczności, że Koło polskie za przewodem świętoszków krakowskich, będzie popierać zapewne znany wniosek Liechtensteina o nadanie szkołom ludowym cechy szkół wyznaniowych, pisze jeden z wytrawnych pedagogów naszych: Wniosek ks. Liechtensteina, gdyby się miał stać ustawą, dałby całkowitą sankcją prawną, ustawową chajderom, tym samym chajderom, których zniesienia kraj tylekrotnie i z takim naciskiem się domagał, a do czego rząd, chociaż bardzo połowicznymi środkami, jednak powoli zdążył. Plan naukowy, w §. 1. wniosku ks. Liechtensteina określony, jest całkowicie planem naukowym chajderów: religja (w tym wypadku Talmudu), czytanie, pisanie, rachunki, nauka języka (jakiego?) i śpiew. Nie tu dodać ani ująć, aby mieć plan chajderów. Zestawcież to z §. 2 projektu, który powiada, że szkoły prywatne „mają być zupełnie na równi postawione z publicznymi szkołami ludowymi, a więc mogą zastąpić publiczną szkołę ludową lub zająć jej miejsce, skoro tylko odpowiadają przepisom ustaw, wydanych dla publicznych szkół ludowych“. Chajder jest szkołą prywatną — jego zakres nauki zgodny jest z przepisem §. 1. ustawy ks. Liechtensteina — może przeto chajder zastąpić publiczną szkołę ludową, może z nią zupełnie na równi być postawiony. Dziecko żydowskie, uczęszczające do chajderu, byłoby zwolnione raz na zawsze od przymusu szkolnego, na talmudzie skończyłaby się jego cała filozofja! A to tem bardziej, że według §. 5. projektu ks. Liechtensteina rodzice „nie mogą być zmuszeni poddawać dzieci w szkole takiemu wychowaniu i takiej nauce, które się nie zgadzają z przepisami ich religji“, przez co autor projektu już zgóry uwalnia rodziców żydowskich od obowiązku posyłania dzieci do szkół chrześcijańskich, wygania te dzieci wszystkie ze szkół publicznych, a przepędza je do chajderów.

O następstwach tego nie potrzebuję się rozpisywać. Sądzę, że samo wskazanie na tę okoliczność wystarczy powinno, aby przekonać, iż przeciw takiemu projektowi przedewszystkiem głosować powinni posłowie kraju, mającego 600 tysięcy ludności żydowskiej, wobec której nie ma innej broni, jak tylko przeprowadzenie całych jej młodych pokoleń przez powszechną, a dobrą szkołę“.



Winniki 8. marca. (Pożar). Wczoraj o godzinie w pół do 4-ej z rana zbrodniczą ręką podłożony został ogień na folwarku w Czyszkach własności OO. Franciszkanów lwowskich. Niszczący żywioł srożył się w sposób wzbudzający przestraszonych i pochłonął stajnie i szopy. Jedynie tylko mieszkańcom Winnik i przysłaniu sikawki przez zarząd c. k. fabryki tytoniu zawdzięczyć należy, że ogień nie obrócił w perzynę wszystkich budynków, i że żywy inwentarz uratować zdołano. Podejrzanie pada na kilku nieprzyjaznych dworówi parobków byłych, z których jeden już osadzony w areszcie śledczym Sądu powiatowego w Winnikach. Spodziewać się należy wykrycia zbrodniarzy tem pewniej, że śledztwo oddane zostało w ręce adjunkta sądowego p. Lubowicza, który, jak zwykle, tak i tym razem wszelkich przyłoży starań, aby wynaleść nitkę a po niej dojść do kłębka. J. W.

Chyrów 6. marca. (Osobliwość fiskalna). W lecie z. r. przy silnym wietrze prawdopodobnie przez rzucenie cygareta, zaczął się palić most rządowy ku Ustrzykom wiodący. Spostrzegli to trzej robotnicy, powracający od zajęcia, skończyli i nosząc czapkami i kapeluszami wodę, ugasili ogień. Za poradą czyjaś podali prośbę o jakie takie wynagrodzenie, zniszczywszy sobie odzienie, a nawet Józef Sikoczyński z narażeniem życia wydrapał się pod związane palów, więcej niż 6 metrów wysokości, tłumiąc ogień. Uratowali tym sposobem skarbowi około 20.000 złr. Prośbę ich odrzucono i nie przyznano żadnego wynagrodzenia, lecz w dodatku kazano im jeszcze karę stemplową zapłacić. Sądziłi jednak biedacy, że im będzie darowana. Tymczasem stało się inaczej, gdyż w drodze egzekucji ściągnięto z nich 1 złr. 70 ct. do niepodzielnej ręki. (Może pan Orzechowski w Kole polskim zrobi z tego użytek. Red.)

Zakład im. Ossolińskich.

Na ostatnim miesięcznym zgromadzeniu krakowskiego towarzystwa prawniczego miał wykład notariusz dr. Konstanty Lipowski o stosunkach majątkowo-prawnych instytutu Ossolińskich, które zaniepokoiły w z. roku opinię publiczną.

Założycielem biblioteki we Lwowie i połączonych z nią zbiorów, był znany z badań swych historycznych i ze zamiłowania w literaturze Jerzy Maksymilian z Tenczyna hr. Ossoliński, jeden z ostatnich potomków znakomitego niegdyś w Polsce rodu, długoletni prefekt biblioteki nadwornej w Wiedniu.

Ossoliński przeznaczając księgozbiór swój na użytek publiczny, pomyślał o jego uposażeniu, w sposób zapewniający temu księgozbiоровi stały dochód obok zachowania swych dóbr ziemskich

w posiadaniu rodzin jemu pokrewnych. W szczególności aktem fundacyjnym z daty 15. października 1818 r. potwierdzonym przez cesarza Austrii Franciszka I., przeznaczył Maksymilian Ossoliński na utrzymanie biblioteki z dóbr Wola mielecka, Zgórsko i Strzelece z przyległościami dochód w sumie stałej 6000 fl., przyczem postanowił, że dobra same posiadaniem być mają na wieczne czasy przez kuratorów biblioteki z prawem następstwa, które osobnymi dokumentami zastrzegł sobie ustanowić. Kuratorom tym przeznaczył fundator także wszelkie dochody, jakie dobra mieć będą po odtrąceniu dochodu na bibliotekę przeznaczoną, przyczem w § 8. położył nacisk na prywatną naturę własności obu funduszy, tak bibliotecznego, jakoteż kuratorskiego.

Ten akt fundacyjny zapisany został do ksiąg tabuli krajowej, a za współwłaścicieli rzeczonych dóbr zainstalowano bibliotekę hr. Ossolińskich i każdorazowych teje biblioteki kuratorów (*pro partibus indivisis*).

Obok kuratora biblioteki, któremu także zarząd literacki biblioteki był powierzony, powołał fundator do współdziałania zastępców potomności, a stanom galicyjskim powierzył nadzór tak nad całością dóbr, jakoteż nad biblioteką.

W kilka lat po zdziałaniu powyższego aktu fundacyjnego, Ossoliński aktem dodatkowym z d. 15. stycznia 1824 r. zmienił pierwotne postanowienia o tyle, że zamiast jednego — ustanowił dwóch kuratorów: literackiego, któremu powierzył bezpośredni zarząd biblioteki i zbiorów naukowych i ekonomicznego kuratora, któremu pozostawił dziedziczne prawo posiadania dóbr i pobierania z tychże dochodów.

Godność kuratora literackiego biblioteki Ossolińskich piastuje dziedzicznie każdorazowy ordynat na Przeworsku z rodziny książąt Lubomirskich na mocy układu zawartego między Ossolińskim a ks. Henrykiem Lubomirskim, który zbiory przeworskie do biblioteki Ossolińskich przyłączył przyrzekł.

Na godność kuratora ekonomicznego powołał Ossoliński kodycelem z dnia 15. stycznia 1824 r. w pierwszej linii potomków krewnego swego Franciszka Broniewskiego, a następnie kilkudziesięciu rodzin polskich postanawiając, że godność ta połączona z prawem posiadania dóbr ziemskich, ma być dziedziczną według prawa pierwotności w linii męskiej zstępnej, tak iż po wygaśnięciu męskich potomków najbliższa z powołanych rodzin w prawa poprzedniej również według pierwotności wstępuje (stosunek primogenitury, § 621. ust. cyw.)

Z licznych i obszernych dokumentów, odnoszących się do zakładu Ossolińskich ważnym do zrozumienia wypadku, o który chodzi, jest testament, którym Ossoliński zamianował Teodora

Broniewskiego ojca dzisiejszego kuratora ekonomicznego swym uniwersalnym dziedzicem. Dokument z dnia 28. października 1824 r. rym Ossoliński obostrzył odpowiedzialność kuratora ekonomicznego i postanowił, że tenże nie dowiedzionej sobie winy i nieudolności rządu się, podlega zawieszeniu od administracji, czyli usunięciu bez uszczerbku jednak na następstwa. Otóż z końcem roku 1886 Wydział krajowy jako następcą stanów galicyjskich, powołany do nadzoru nad tymże zakładem, powierzył mu przez fundatora, bowiem zdaniem Wydziału krajowego, stępców potomności obecny kurator ekonomiczny p. Antoni Broniewski w dobrach ziemskich w posiadaniu będących nieodpowiednio gospodarował, wniósł Wydział krajowy do sądu krajowego we Lwowie, jako sądu dokumentami cyjnymi dla spraw zakładu Ossolińskich dla spraw zakładu Ossolińskich p. Antoniego Broniewskiego w obowiązkach kuratora ekonomicznego i o zamianowanie zarządcy dóbr. Wydział krajowy uchwałą z dnia 18. listop. 1886 l. 51202 uznał go za niekompetentnym do tego rodzaju zarządzenia, a zarazem dał wskazówkę Wydziałowi krajowemu, że jako następcą wydziału stanów galicyjskich powołanych przez fundatora do nadzoru nad zakładem, ma zarazem być do rozstrzygnięcia sprawy zarządu dobrami we własnym zakresie działania, a sąd krajowy lwowski nie odmówił mu egzekutywy odnośnie do orzeczenia. Wydział krajowy zastosował się do wskazówki i zawiesił p. Antoniego Broniewskiego w sprawowaniu godności kuratora, a równocześnie orzeczeniem z dnia 12. listopada 1886 l. 68839 zamianował administratora dóbr, którego k. sąd krajowy lwowski uchwałą z dnia 4. grudnia 1886 do l. 56145 w zarząd dóbr powołał.

Przeciw zarządzeniu Wydziału krajowego wniósł p. Antoni Broniewski zażalenie do trybunału administracyjnego czując się ucieżonym, i orzeczenie swe Wydział krajowy wydał bez przedniego przesłuchania go jako strony interesowanej. W zażaleniu swem zaczął p. Broniewski głównie kompetencję Wydziału krajowego dził, że do orzeczenia zawieszenia go w godności kuratora ekonomicznego i w dzierżeniu prawa z nią połączonych jedynie władza sądowa jest kompetentą w myśl § 254 ces. pat. z dnia 12. sierpnia 1854.

Uzasadniał bowiem p. Broniewski, że stosunek jego do dóbr fundacyjnych jest stosunkiem fiideikomisu familijnego w myśl § 618 ustawy cywilnej i że on jako wspólnie z biblioteką zainstalowany właściciel użytkowy dóbr tylko

Podobne osobistości, nie mogąc wprost swego zdania poprzeć w komitecie, który bardzo sznie otacza się pewną niedostępnością w wach poufnych, rzucają tu i owdzie między wowych i znajomych swoje zapatrywania i Takie zdania rozchodzą się coraz dalej i drogą boczną, trafiają wreszcie do komitetu pięciu vox populi, z którym chcąc nie chcąc, rachować się przecież potrzeba i wypada.

Bardzo wierzę, że komitet, wybierając do nad projektami czterdziestu pięciu członków różnych odcieni, chciał uczynić pewnego plebiscyt, i tym sposobem zadowolić warstwy narodu, składającego wдови grosz na pomnik dla swego wieszca. Komitet omylił się jednak w mniemaniu, że takim sądem od razu sprawę i dostanie większością głosów wybrany projekt, bezwarunkowo odpowiedni do konania; albo, że sędziowie, nie znalazłszy takiego wnego projektu, — dadzą komitetowi i wskazówki, które kierując się, wybrnie z tego wiecznego labiryntu ogólnych konkursów.

Również omylił się i co do liczby sędziów, gdyż zaledwie połowa zaproszonych się zebrała omylił się także i co do jakości tychże, gdyż właśnie ci, na zdanie których biorący udział w konkursie artyści najwięcej liczyli, ci właśnie wiadomym nikomu powodów. Przyczyna, podawana nam jako usprawiedliwienie, że: sędziów zaproszonych nie była kompetentną do sądenia pomników, i że ta większość przegłosowała, zdaje nam się niewystarczającą. Właśnie

Po wystawie projektów na pomnik Mickiewicza.

Trzy razy, a względnie nawet cztery, ubiegali się artyści o pierwszeństwo, walcząc z własnymi słabymi siłami, własną fantazją, a co więcej z narzucanymi myślami wielu niepowołanych krytyków, oraz niezem niemotywowanych wymagań szerszej publiczności.

Z komitetu, mającego przeszło czterdziestu członków, pozostało pięciu dyktatorów z nieograniczoną władzą działania, — z sądu dwunastu, powstał sąd czterdziestu pięciu. Z jednej ostateczności wpadaliśmy w drugą i stoimy teraz wszyscy razem przed węzłem, którego końce trzyma agitacja za dwoma rzeźbiarzami i milczący a tajemniczy ścisły komitet budowy pomnika.

Publiczność nasza, w początkach gorąca do przesady, krzycząca pomsty na Jury i Dykasa, mniej już głośna na nieudalą próbę mistrza Matejki, — oziębla teraz zupełnie, a nawet co gorsza, z niechęcią i apatją odzywa się o całej sprawie pomnika.

Większość artystów zmęczona moralnie i wyniszczona materialnie kosztami trzech konkursów, mimowoli musi zostawić pole do działania dwóm rzeźbiarzom, którzy mając pewne kapitały, mogą po raz piąty i dziesiąty nawet stawać do konkurencji, lub wreszcie z pomocą wpływów i protekcji pozostać przy wykonaniu pomnika. Pole to, otwarte jest wreszcie i dostatnim dyletantom,

których u nas niestety znajdziesz w każdym zawodzie.

Dyletanci tacy, placąc rzeźbiarzowi i architektce za plastyczne wykonanie ich myśli — mają pewne zadostyczynienie swojej dumie, otrzymując ze wszech stron pochwały i wyrazy żalu, że nie otrzymali wykonania.

Publiczność czeka, artyści czekają i wreszcie sam komitet czeka sobie zupełnie spokojnie bez uwagi na agitacje, jakie rozwijają się za projektem Rygiere lub projektem Godebskiego.

Zapewne, że genialnym był pomysł złożenia całej sprawy na komitet z pięciu członków w Krakowie zamieszkałych. Wypadek przecież chciał, że właśnie ci członkowie bardzo rzadko bywają stale w Krakowie, w skutek czego, komitet nie jest w stanie odbywać regularnie swoich posiedzeń, aby narady w pewnym porządku prowadzić, ale zbiera się dorywczo i sprawę tylko bardzo powoli prowadzi.

Trudno przecież żądać od członków, aby jeden nie jechał na polowanie do Laxenburgu, a pozostał na miejscu, bo może wypadnie posiedzenie, trudno prosić drugiego, aby porzucił absorbującą jego siły pracę i wśród choroby ofiarował się na przypuszczalne zwołanie posiedzenia. Przytem wszystkim, przeważają u nas zdania ludzi, mających wpływ w kraju, oraz styczność z komitetem i równocześnie pretensje do znajomości sztuki lub kierownictwa artystycznym wykształceniem malarzy i rzeźbiarzy. Są to zresztą osobistości zasługujące ze wszech stron na szacunek, ale zanadto narzucające się swoją radą i wskazówkami.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi najkorzystniejszymi warunkami.

kuratora podlegać może, że wreszcie tak ze słów, jakoteż ducha aktów fundacyjnych wypływa, iż władza nadzorczą Wydziału krajowego nadana przez fundatora, nie może się rozciągać aż do prawa wydawania orzeczeń, które dotyczą praw prywatnych kuratora ekonomicznego a zwłaszcza, że dotąd nie odmawiano mu prawa wyborczego z grupy większej własności, którego nie mógłby wykonać, gdyby był zarządcą cudzego mienia a nie współwłaścicielem i użytkownicą dóbr tabularnych.

Rozprawa przed trybunałem administracyjnym odbyła się we Wiedniu dnia 25. listopada 1887 r., a po wymownych wywodach adwokatów obydwoich, zapadł wyrok do l. 3231, którym trybunał przychylając się do zdania wyrażonego w obronie Wydziału krajowego uznał się niekompetentnym do uchylenia orzeczenia Wydziału krajowego z dnia 12. listopada 1886 l. 68839. Wobec niekompetencji uzasadniał trybunał administracyjny głównie tem, że zdaniem jego orzeczenie Wydziału kr. nie jest natury administracyjnej, a trybunał tylko do uchylenia orzeczeń władz administracyjnych jest powołany, że chociaż być może, iż Wydział krajowy nie był uprawniony do rozstrzygnięcia z powodu, że mu nie przysłużyła władza nad instytucjami (Stiftungen), która ustawa przekazała jest namiestnictwom i jakkolwiek w myśl aktów fundacyjnych stanom a względem Wydziałowi krajowemu raczej władza nad niż zwierzchnicza nad zakładem przysłużyła, podobna do tej, jaką mają powołani kuratorowie w podobnych, to jednak rzeczą było p. Broniewskiego udać się do sądu, lub do władz politycznych, nie zaś żądać rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego.

Taki jest streszczony w krótkości przebieg sprawy, która niejednokrotnie przez dzienniki poruszona była, głównie jednak ze stanowiska gospodarstwa krajowego. Nadmienić wręcz należy, że orzeczenia Wydziału krajowego podlegają odwołaniu do władz sądowych, to apelacyjny lwowski, motywując odrzucenie rekursu p. Broniewskiego od zezwolonej przez lwowski sąd krajowy egzekucji orzeczenia Wydziału krajowego, uznał zarządzenie Wydziału krajowego za akt znaczenia czysto administracyjnego.

Referent dr. Lipowski prosi więc, aby zgromadzenie objawiło swe zapatrywanie: a) na stosunek prawny kuratorów ekonomicznych do dóbr przez Ossolińskiego zapisanych;

b) aby zechciało kwalifikować orzeczenie Wydziału krajowego i orzec, czy takowe jest natury sądowej, czy administracyjnej? W dyskusji nad tym przedmiotem zabierało wielu członków zgromadzenia, uznając przy-

padek podany za nader ciekawy pod względem wątpliwej kompetencji między władzami sądowymi i administracyjnymi. Z uwagi jednak, że ta sprawa jeszcze nie jest ostatecznie załatwioną i że wydanie opinii wymagałoby przestudjowania dokładnego aktów, zgromadzenie co do pytań przedstawionych przez referenta nie powzięło żadnej uchwały.

KRONIKA.

Komunikacja. Wczoraj po dwudniowej przerwie otrzymaliśmy dzienniki wiedeńskie, warszawskie i peszteńskie. Nadeszły one saniami z Przemyśla. Na dworze odwilż zupełna i raptowna, tak, że niebezpieczeństwo powodzi jest z każdą chwilą groźniejsze.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że przeszkody ruchu pociągów powstałe z powodu zamieci śnieżnych o tyle usunięte zostały, że od dnia 9go b. m. na linii Lwów-Kraków-Wieliczka i Dembica-Rozwadów-Nadbrzezie ruch wszelkich pociągów normalnie odbywać się będzie, zaś na linii Lwów-Krasne-Brody kursowały już wczoraj 9go b. m., pociągi nr. 7, 8, 107 i 108, od dzisiaj zaś, tj. 10go b. m. kursować będą pociągi nr. 1, 2, 7, 8, względnie pociągi nr. 101, 102, 107, 108.

Na linii Krasne-Podwołoczyska i Jarosław-Sokal pozostaje ruch pociągów jeszcze i nadal zamknięty.

Wykonanie ustawy przemysłowej. Komitet mężów zaufania wiedeńskich rękodzielników (majstrów) odbył dnia 6. b. m. naradę, na której uchwalił przedłożyć cesarzowi petycję, zaopatrzoną w podpisy interesantów, proszącą o uzupełnienie ustawy przemysłowej przez dodatkowe postanowienia, mogące zapewnić jej skuteczność w myśl jej ducha i przewodniej jej dążności. W danym razie chodzi o zaostreżenie postanowień ustawy przemysłowej w tym kierunku, żeby kupcy nie mogli przyjmować zamówień na przedmioty wyrabiane przez rękodzielników. Spodziewać się należy w całym państwie bardzo intensywnej agitacji w tym kierunku. Uchwała wymienionego komitetu spowodowana została wyrokiem trybunału politycznego (Reichsgericht) w sprawie krawców przeciwko handlarzom sukni (konfektionarjuszom), na mocy którego dozwolono handlarzom brać miarę i przyjmować od stron zamówienia. Rękodzielnicy widzą się taką interpretacją ustawy przemysłowej zagrożonymi w swej egzystencji i sądzą, że tym sposobem wytworzona konkurencja uniemożliwia im nawet branie udziału przy dostawach dla armji.

Z poczty. Wczoraj rozesłano pocztę listową w wszystkich kierunkach saniami. Konduktorzy mają polecenie w wytycznych liniach jechać tak długo i daleko póki pociągi nie zostaną w ruch puszczone.

† **Bolesław Świętorzecki.** Donieśliśmy onego czasu o śmierci Bolesława Świętorzeckiego, jednego z pierwszych, którzy chwycili za broń w ostatniej walce o niepodległość. Obecnie podajemy kilka szczegółów z jego życiorysu.

Nr. XI. jest stanowczo nieodpowiedny i niemożliwy do wykonania. Inną rzeczą jest naturalnie artystyczna jego wartość jako pomnika w ogóle. Nie zaszkodzi jednak przytoczyć tutaj kilku zdań, naszego najlepszego krytyka w dziedzinie rzeźby i architektury, a mianowicie dyr. Łuszczkiewicza.

„Pomysł architektoniczny (projektu Nr. XI.) jest pięknym co do ogólnej zasady, ale grzeszy niestosownością wyrazu swego, ma typ grobowca przez wprowadzenie dołem charakterystyki ścian, zamykających przestrzeń, której we wnętrzu nie ma. — Treściwość rzeźb, podporządkowana pod znaczenie linii architektonicznych, przez co praca artysty-rzeźbiarza schodzi na drugi plan. Jak można przypuścić, iżby tenże kontentował się swą grupą szczytową na wysokości 15-tu metrów? Architektura zarzuca brak konsekwentnego związku między podstawą a kostką górną i różnicę stylowe tych obu części... Co do treści figuralnej — postaci dolne są tylko ilustracją dzieł poety, ale nie oznaczają jego działalności i wpływu na kraj, — o czi dla wieszczą nie mówią. Zasługi artystycznej twórcom nie odmawiamy, ale miarą znaczenia treści, dzieło korzystnie ocenić się nie da itd.“

Jest to jedyna krytyka, która zrozumiała i ze znajomością rzeczy ocenia dane projekta. Być może, że w wielu punktach niegodzilibyśmy się z p. Łuszczkiewiczem, ale mu wierzymy i w każdym razie zgadzamy się z nim na projekt pod godłem „szósty“ (Rygiera), który uważamy o tyle za najlepszy, o ile najmniej by wymagał poprawek, aby się stał odpowiednim do postawienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Świętorzecki należał do zamożniejszych właścicieli ziemskich w gubernji mińskiej. Fortunę jego liczą na kilka milionów złotych polskich.

Dnia 3. maja 1863 rozpoczął powstanie w powiecie ihumeńskim. D. 16. tegoż mies. bił się pod Marjanawką. W sierpniu był jeszcze czynny, ucierając się odpornie.

W Paryżu był jednym z pierwszych, co we wrześniu 1864 założyli Towarzystwo wzajemnej pomocy dla niesienia ulgi rannej lub zgłodniałej braci i wspomagania pragnącej się uczyć młodzieży.

Utworzenie tego Towarzystwa przyniosło i tę korzyść, że przez poznanie się i skupienie wygnańców było powodem sparaliżowania usiłowań Władysława Zamojskiego, Kalinki, ks. Jełowickiego, znanych polskich Jezuitów, którzy po zawarciu umowy Włochów z Francuzami co do opuszczenia Rzymu przez tych ostatnich, dążyli do powierzenia władzy świeckiej papieża opiece bagnetów polskiej emigracji.

Później Świętorzecki był przewodniczącym w komitecie wydawania świadectw celem otrzymywania subsydjów u rządu francuskiego.

W r. 1865 został delegatem i kasjerem w zarządzie tak zwanych sum litewskich.

W r. 1866 wszedł do komitetu „Zjednoczenia“ w miejsce Edmunda Różyckiego, żądającego, aby programem prac emigracji były doktryny Towiańskiego. Świętorzecki z przyjaźni dla Różyckiego wygłosił swe sławne „prawdy chrześcijańskie“, które w połączeniu z rozmaitymi poglądami innych jego komitetowych kolegów zrobili w umysłach jednoczycieli istną wieżę Babel.

W r. 1867 widzimy go członkiem i kasjerem komitetu młodzieży, kształcącej się wyłącznie wojskowo. W końcu tegoż roku sam wstąpił (w wieku około 35 lat) do szkoły wojskowej w St. Cyr z zamiarem, jak drukiem ogłosił, służenia ojczyźnie wojskowo.

W czasie wojny 1870 r. bił się z Prusakami pod Orleanem, Bourges i w innych bitwach w stopniu porucznika wojsk francuskich. Następnie był kapitanem w Algierze.

Pobudki, jakie go popchnęły do samobójstwa, mogłyby wskazać osoby najwygórowańszych arystokratycznych ambicj, a jego sercu bardzo bliskich.

Jakkolwiek Świętorzecki w życiu swem nie okazywał dojrzałości politycznej, był jednak szlachetny, uczuciowy i dobry Polak, służył sprawie narodowej jak mógł i umiał, i dla wielu z magnatów za wzór może być stawiony.

Tow. ochotn. straży ogniowej „Sokół“ odbędzie w niedzielę d. 6. marca br. o godz. 3. po południu w kancelarji towarzystwa Rynek l. 17. we Lwowie walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu walnego zgromadzenia z d. 6. marca 1887. 2. Sprawozdanie wydziału za rok 1887. 3. Sprawozdanie kasowe i magazynu i komisji kontrolującej. 4. Zatwierdzenie wyboru naczelnika korpusu i tegoż zastępcy na lat 3. 5. Wybór jednego członka wydziału na lat trzy. 6. Wybór pięciu członków do sądu polubownego na rok jeden. 7. Wybór trzech członków do komisji rewizyjnej na rok jeden. 8. Mianowanie członków honorowych na wniosek wydziału. Na to walne zgromadzenie zaprasza wszystkich PT. członków wspierających, honorowych i czynnych.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo urządza w sali kasyna miejskiego d. 16. bm. o godz. 7. wieczór, tj. w piątek. koncert na rzecz ubogich, wspieranych przez to Towarzystwo. Artystyczne kierownictwo objął p. Niewiadomski, a współdziałal przystąpiło Towarzystwo „Lutnia“, p. Heller i p. Wysocki. Szlachetny cel i program koncertu, który niebawem szczegółowo podamy, zapowiadają mu piękne powodzenie. Bilety, o ile nie zostały jeszcze rozkupione, nabywać można w księgarniach Sayfartha i Czajkowskiego, Gubrynowicza, i w sklepie p. Drexlera.

W „Skale“ odbędzie się odczyt p. Juliusza Bykowskiego, profesora szkoły politechnicznej, „O fabrykacji papierków cygaretowych“ (z okazami), również w niedzielę 11. bm. o godz. 6. popołudniu w sali Stow. „Skala“. Wstęp wolny. Następny odczyt „O mierzeniu czasu“, wygłosi p. Zbrożek Dominik, w niedzielę 18. bm.

Odczyty. W „Sokole“ odbędzie się w niedzielę, tj. 10. bm., o godz. 5. popołudniu, odczyt zaszczytnie znanego dr. Żegoty Króweczyńskiego „O głównych grzechach wychowania fizycznego“. Jak wiadomo, odczyt ten nie przyszedł do skutku z powodu niedopełnienia formalności. Gdy sprawa, traktować się mająca, jest bardzo ważna, a niestety, w społeczeństwie naszym zaniedbana, wątpić nie należy, że zacieka wi liczne grono, zwłaszcza, że wstęp wynosi zaledwie 20 ct., a krzesło 30 ct.

Wydział Towarzystwa muzycznego uprasza

pół kilo Kongo cesarskiej	zł. 2.—
pół kilo Familijnej	zł. 3.—
pół kilo Melange	zł. 4.—
pół kilo Imperjal	zł. 5.—
pół kilo Wysiewek z własnych herbat	zł. 1.70

Handel KAROLA BALLABANA we Lwowie

ŚWIEŻY TRANSPORT CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

wszystkich amatorów, którzy biorą udział w tygodniowych ćwiczeniach orkiestralnych, by się zbrali w sobotę 10go b. m., o godzinie 7. wieczorem w sali Towarzystwa, na próbę Haydna „Stworzenie świata“, a to tem pewniej, ile że należyte przygotowanie tego wielkiego dzieła wymaga konieczności powiększenia liczby ćwiczeń orkiestralnych.

Ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego urządzi, jak i w roku przeszłym za inicjatywą „Czytelnia Akademickiej“ młodzież akademicka wieczorek muzyczno-deklamacyjny 17go b. m., w wielkiej sali ratuszowej. Komitet, w którego skład wchodzi wydział trzech akademickich Towarzystw, dokłada wszelkich starań, aby wieczorek wypadł tak, jak na uroczystość tak poważną przystało.

Wieczór na cześć Kopernika. Artystyczne kierownictwo wieczoru tego, który się odbędzie jak donosiliśmy, dnia 17go b. m., objęli pp. Wł. Wszelaczyński i R. Żelazowski. Współdziałającą przyjęły panie: Pysznik, Gracka i Sidorowicz, tudzież pp. Borkowski i Deryng.

Na dochód kolonij wakacyjnych odbędzie się w sali „Sokoła“, w niedzielę 11go b. m. koncert muzyczno-wokalny, w połączeniu z przedstawieniem amatorskim przy współdziałaniu „Lutni“, pań: Jadwigi Macierzyńskiej, Tebinki i Walcher, tudzież panów: Guszalewicz, Janikowskiego, Stala i M. Wituszyńskiego. — Krzesło 50 cent.; wstęp 30 cent.

Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie, odbyło tymi dniami walne zgromadzenie, na którym, po złożeniu sprawozdania przez sekretarza z czynności wydziału za czas ubiegły, przyjęto do wiadomości sprawozdanie podskarbiego i komisji kontrolującej. Towarzystwo, dzięki staraniom i gorliwości przewodniczącego, rozwija się pomyślnie, gdyż liczba członków dochodzi do 100. Na walnym zgromadzeniu przystąpiono do wyboru wydziału, skład którego jest następujący: przewodniczący p. Jan Skirlinski, wł. dóbr, prezes Tow. okr. roln.; zastępca przewodniczącego p. Anastazy Mikuszewski, b. radca sądu kraj.; sekretarz dr. Serafin Chmurski, adwokat; skarbnik p. Aleksander Kłosowski, kasjer magistratu; członkowie wydziału pp. Jakób Bałaban, dr. Adam Bobilewicz, dr. Wilhelm Dądz, Wincenty Kornecki, Ludwik Zagórny-Marynowski, Sobiesław hr. Mieroszewski, Apolinary Jelita Stramiński, Mateusz Wójcicki i Ludwik Zawilowski; do komisji zaś kontrolującej wybrani zostali pp. Lucjan Baranowski, Jan Bociński i dr. Emil Szwarc.

Dogodność karettek. Przez ul. Teatralną toczyła się wczoraj po południu karetka, w której siedziała p. Zofia B. z małym kilkoletnim synkiem. W tem nie dość szczerze zamknięte drzwiczki otwierają się i chłopczyk wypada z powozu. Prerażona matka w jednej chwili rzuca się bez namysłu za dzieckiem i pada na bruk. Dziecko tymczasem zdążyło uchwycić się drzwiczek i dosyć siły mając, zawisło na takowych do chwili wstrzymania wehikulu. Obrażenia p. B. są niestety dotkliwe.

Qui pro quo. We Lwowie jest dwóch Iksów jednego imienia, pracujących w jednakowych biurach i do tego podobnej powierzchowności. Iks. I. żonaty, mieszka w okolicy pl. Bernardyńskiego, Iks. II. zaś kawaler w stronie ogrodu miejskiego. Ten ostatni odnajmował pokój od pani W., dość młodej jeszcze wdówki, mającej 15 letnią córkę: tak miłego więc towarzystwa nie zaniedbywał i był tam zawsze uprzejmie przyjmowanym. Pewnego dnia przyjeżdża do Lwowa p. Z. kuzyn Iksa I., a chcąc się z nim zobaczyć, zasięga na policji informacji o jego zamieszaniu, otrzymawszy zaś takową, dąży... ku ogrodowi miejskiemu. Poszedłszy do oznaczonego miejsca, dowiadyuje się, że p. Iks. I. wyszedł do biura; chcąc więc zostawić kartkę, wchodzi do jego pomieszkania, a zauważywszy iż to lokal kawalerski zapytuje o żonę p. Iksa.

— Pan Iks jest kawalerem — była odpowiedź.

— Ależ to chyba jakaś pomyłka, jestem jego kuzynem i bardzo dobrze znam oboje..

Tu nastąpiły pytania i objaśnienia o imieniu, sposobie zatrudnienia, przyczem wyrecytowano dokładny rysopis i wszystko zgodziło się w zupełności a nawet niektóre sprzęty w lokalu wydały się temż samemi, które Z. przed kilku laty widział u Iksa I.

Nie ma więc żadnej wątpliwości, pan Iks nie żyje z żoną i odgrywa rolę kawalera!

Gdy tak smrotnie posądzamy o ukrywanie swego stanu małżeńskiego, Iks II. wraca do siebie nad wieczorem, oczekująca z niecierpliwością p. W. prosi go, aby zajmowany pokój oddał na jej użytek, a sam wyszukał dla siebie inne mieszkanie. Nagła ta propozycja wywołała dłuższą rozmowę, z której Iks II. dowiedział się, że jest już od lat kilku żonaty, a ponieważ u chodzi za kawalera, przeto pani W. nie może ani się biec, ani córki narażać na nieprzyjemności, złe języki

itp. Długo nie pomagały zapewnienia Iksa II., że nigdy żony nie miał, aż nareszcie obie strony zgodziły się poczekać do dnia jutrzejszego, w którym kuzyn obiecał powtórną wizytę.

Nazajutrz więc dopiero rzecz wyjaśniona została, a pani W. przekonana, iż tylko mylny adres był sprawcą tego zamieszania, wróciła Iksowi II. cześć kawalerską, lecz tylko na pół roku i po to tylko, by wdowód wiary w jego kawalerskość oddać mu... śliczną rączkę swoją!

Tak więc w następstwie tego qui pro quo odbędzie się po upływie postu wesele...

Miodosytnie. We Lwowie istnieją obecnie 2 fabryki miodu (miodosytnie) zatrudniające kilkunastu ludzi. Gałęź ta przemysłu widocznie chyli się do upadku, jak to zaświadcza dane z przed laty kilkudziesięciu. I tak w r. 1827 jak widzimy z wykazu ruchu przemysłowego we Lwowie, wywieziono z miasta 1280 beczek miodu, nie licząc wypitego na miejscu. Kulików pod Lwowem, słynął ongi z wyrobu miodu w całym kraju, dziś niewiadomo nawet, czyli miód tam sprzedają. Trunek ten zastąpiła gorzalka i piwo.

Gabinet czytania. Myśl utworzenia we Lwowie zakładu na wzór amerykańskich „reading rouvis“ i francuskich „cabinets de lecture“, już od dawna kiełkująca, ma obecnie wejść w życie. Otwarcie podobnego zakładu na tutejszym bruku przedstawia się z tego powodu niekorzystnie, że ma on trwałe współzawodnictwo w zakładach cukierniczych, zastępujących czytelnie bezpłatne. To była zapewne przyczyna, dlaczego dotąd ociągano się z urządzeniem podobnej instytucji, nie mogącej liczyć na dostateczną klientelę. Obecnie wszelako słyszeliśmy, iż jeden z zamożnych kapitalistów zamierza na odmiennych warunkach otworzyć gabinet tego rodzaju, w którymby się znajdowały same tylko pisma poszytowe, oraz wielkie dzienniki zagraniczne.

Istnieje więc projekt upatrzenia lokalu w miejscu spokojnem i umieszczenie w nim prócz pism periodycznych, asortymenta nowości zagranicznych, dykjonarzy, atlasów i dzieł podręcznych. Dla osób nie mających bibliotek lub skazanych na czytanie w zadymionych i hałaśliwych lokalach, będzie to prawdziwe dobrodziejstwo.

W sprawie uczeni. W październiku r. z. wniesione zostały podania o stypendja do wydziału krajowego, które załatwione być powinny w przeciągu trzech miesięcy. Pomimo iż sześć miesięcy już minęło, Wydział krajowy spraw tych nie załatwił. Ze względu na okoliczność, iż kurs zimowy w szkołach średnich skończył się już z końcem stycznia br., a na uniwersytecie kończy się 15. bm. poczem profesorowie za parę tygodni się rozjeżdżają, więc stypendysta nie będzie mógł uzyskać podpisów potrzebnych, b'łoby wielce dla młodzieży kształcącej się a ubogiej pożądanem, iżby panowie referenci spraw stypendyjnych wydanie dekretów stypendyjnych oraz asygnat do urzędów płatniczych przyspieszyli. W imieniu młodzieży akademickiej prośbę tę zanosimy do Wydziału krajowego.

Plaga. Do powtarzających się ciągle skarg z powodu nieusuwania śniegu z dachów, przybywa jeszcze jedna nadesłana nam dziś z miasta.

Spadająca z dachu dwupiętrowej kamienicy przy ul. Ruskiej lawina śniegowa zdruzgotała parasol jednego z przechodniów, obalając go samego na ziemię. Rozpięty parasol ocalał t.j. razem od szwanku przechodnia, ale nie każdy z idących ulicą jest nim zadowolony, a ileż to dachów dźwiga stopową warstwę usuwającego się co chwila śniegu.

Wszędzie w większych miastach zagranicą np. i w Wiedniu, śnieg z dachów zgartuje się nocną porą przy świetle pochodni i to równocześnie z wszystkich domów na jednej ulicy, na której w tym czasie ruch kołowy się wstrzymuje. Śnieg zrzucony wywożą kompanje assanizacyjne miasta kilkudziesięcioma furmankami, tak, iż rano ulica jest uprzątnięta ze śniegu, a przechodniom niebezpieczne lawiny na głowy nie spadają. Czy nie należałoby i u nas zaprowadzić ładu podobnego, skoro lwowianin idąc zimą ulicami, życia niemal swego jest niepewny?

Kradzież wozu. Pan K. na Pobulance zamieszkały, przyjął do służby furmana, od którego nie żądał legitymacji. Nowy służący wyjechawszy we wtorek z wozem jednokonnym, przepadł bez wieści.

Rabunek. Emil Hubert, uczeń szkoły ludowej imienia Marji Magdaleny, idąc onegdaj o godzinie 4. ze szkoły zadowolony został na ulicy przez nieznanego mężczyznę, który zaprowadził go do biblioteki Ossolińskich i na korytarzu zdarł z niego płaszcz zimowy i torbę z książkami, wartości kilkunastu guldenów, poczem umknął przez przechodnią kamienicę ks. Sapięhy.

Łapacze. Rozwielmożnione tak zuchwale nie tylko we Lwowie ale i w całej Galicji pokątne doradztwo ma

już swoją hierarchję, swe stopnie i odcienia. We Lwowie uwijają się po ulicach i rynkach agenci rzeczywistej pokątnej doradczynie, tak zwani „łapacze“. Wielka liczba, tak izraelitów jak chrześcijan czatuje na jeżdżących do miasta po prawniczą poradę mieszczków okolicznych. Łapacz taki tem różni się od pokątnego doradcy, iż sam się nie narzuca z propozycją prowadzenia sprawy, tylko schwytanego interesenta ciągnie do znanego mu pokątnego adwokata, oddając ofiarę łup owych oprawców.

Czyby na to nie było rady?

Mianowania. Mianowany został Juliusz Moszowski kancelistą, prowadzącym księgę gruntową przy wydziale obwodowym w Brzeżanach.

Składki. Dla Magoczego: A. J. gld. 1, E. H. Ba. cnt. 10, M. 10, O. 10, nieczytelny 10, C. Mla. 20, Głodz. 50, Michl. 50, Aleksandrowicz 20, Mozer 40, archiwista 40, W. 30.

Dla Adamskiej: A. J. gld. 1, E. H. 1, pani Lutowiczowa 1, Zosia 2, F. i J. S. 2, G. H. 1, K. D. 1, J. R. cnt. 50, Z. gld. 1, A. P. 1, Twardowski 1, P. K. W. 2.

Dla djurnisty Rzep.: A. J. gld. 1, E. H. 1, M. J. i ubranie, F. i J. S. 2, J. 1.

Dyr. Kow. 1 gld. do dyspozycji redakcji, wypracowano „Wygnanec z Prus“.

Walne zgromadzenie Tow. Czytelni dla kobiet odbędzie się w niedzielę 12. bm. o godzinie 10. po południu, w lokalu Czytelni przy ulicy Halickiej, liczba 10.

Kolej lwowsko - czerniowiecka otworzyła dla ruchu na swojej głównej linii.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj nad wieczorem usiłowała pozbawić się życia przez otrucie chloroformem żona fryzjera Nettii Sz., zamieszkała pod l. 13 przy ulicy Gródeckiej. Rychło sprowadzony lekarz dał Tatarczuch, przywołał chorą do przytomności przez podanie antydotum. Przyczyną targnięcia się na życie mają być rozterki rodzinne.

Ogień. W zabudowaniu krajowej dyrekcji skarbowej powstał wczoraj o 2 godzinie ogień kominowy wskutek zatlenia się kilkunastu polan drzewa, złożonych do suszenia w piecu. Ogień w zarodku stłumiła przybyła na miejsce straż pożarna.

Znów najechanie. Woźnica prywatny, Flopjan Kiljas, najechał na pl. Krakowskim Łaję Hoffman, która od uderzenia dyszlem w głowę padła na bruk, niosłszy poważną ranę.

Włamanie się. Do zamkniętego mieszkania Stefana Kutkowskiego, pod l. 13 przy ul. Wekslarskiej, wylamawszy zamek i kłódkę, zakradł się niewysładzony sprawca, i wyniósł garderobę kilkunastu złotych wartości, oraz zabrał gotówkę 2 zlr. 40 ct.

† **Zmarli.** Kardynał Czacki umarł nagle w Rzymie.

Z izby sądowej.

Lwów 9. marca. (*Nadużycia w urzędzie celnym*).

Dzisiaj rano przesłuchano świadka Fegera, którego zeznania nie mają dla rozprawy znaczenia.

Świadek Stupnicki nie przybył, telegrafowano po niego i jest oczekiwany na jutro. Odczytanie następnie dalszy ciąg aktów śledczych. Po południu posiedzenia nie było.

Jutro, w sobotę, postawi trybunał pytań w poniedziałek i we wtorek będzie mówił prokurator i sześciu obrońców

Wyrok spodziewany jest we wtorek wieczorem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 9. marca. Cesarz przybył tutaj rano z Budapesztu i pojedzie na pogrzeb Wilhelma do Berlina. Przedstawienia w teatrach nadwornych odwołano.

Wiedeń 9. marca. Smolka poświęcił w Izbie posłów wspomnienie Wilhelmowi i zamknął posiedzenie. Wielu posłów uważa Izbę poselską za niekompetentną do takiej manifestacji, która właściwie należy do delegacji. Procedury takiej przestregano onego czasu po zamordowaniu cara Aleksandra II.

Wczorajszy nocny napad Schoenerera na redakcję *N. W. Tagblattu* wywołał różne komentarze w mieście. Prokuratorja zażąda od Izby pozwolenia na wytoczenie mu procesu. Kilka dzienników

Wiedeń 9. marca. Giełda zbożowa. Pszenica gotowa 7.42, na jesień 7.76, żyto 5.96, owies 5.65, kukurudza 6.67.

Berlin 9. marca. W mieście ogólne poruszenie. Wiele domów znakomitszych przywdziało żałobne bandery. Według twierdzenia dzienników Bismarkowskich cesarz jeszcze wczoraj dyktował swemu Wilhelmowi testament polityczny. Mimo to nadane wczoraj ks. Wilhelmowi ulubieńcowi Bismarka pełnomocnictwo do prowadzenia rządów uważane jest za zgasłe.

San Remo 9. marca. Cesarz Fryderyk Wilhelm z cesarzową Wiktorją odjeżdżają w sobotę do Berlina celem konstytucyjnego objęcia tronu.

Warszawa 10. marca. W drugiej połowie marca nastąpi znaczna dyslokacja wojsk w guberniach wschodnich. W Dubnie budują magazyny i kasarnie przy pomocy żołnierzy. W Berdyczowie spisują kwatery dla wojska. Do Drużkopola, oddalonego kilka kilometrów od Galicji, ma przyjechać także znaczna załoga.

Wiedeń 10. marca. Jak się dowiaduję z bardzo dobrego źródła, wystąpi rząd w roku bieżącym do delegacji wspólnych z żądaniem nadzwyczajnego kredytu wojskowego w wysokości stu pięćdziesięciu milionów guldenów.

Wiedeń 10. marca. Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego po krótkiej ożywionej naradzie został wniosek Lewakowskiego w sprawie zniesienia czesnego w niższych klasach szkół średnich wszystkimi głosami przeciw pięciu odrzuceni.

Dzienniki tutejsze napelnione są najdrobniejszymi szczegółami o wypadkach berlińskich. Rada gminna zarządziła wczoraj manifestację żałobną z powodu śmierci cesarza niemieckiego. Również i konferencja biskupów, naradzająca się o zaprowadzeniu szkół wyznaniowych, uchwaliła manifestację żałobną za króla pruskiego. Tutaj zapowiedziano sześciogodniową żałobę dworską. Cesarz, następcę tronu i osoby dworskie udały się do ambasady niemieckiej dla złożenia wyrazów żalu. Na liście kondolentów w ambasadzie niemieckiej figurują też minister Dunaiewski i hrabina Potocka.

Najbliższe posiedzenie rady państwa we wtorek. Na giełdzie wieczornej nie było żadnych transakcyj.

Wiedeń 10. marca. Nadzwyczajny profesor Emil an Wojucki mianowany zwyczajnym profesorem i teologii moralnej na grecko-orientalnym fakultecie teologicznym w Czerniowcach.

Budapeszt 10. marca. Tisza prosił Kalnokiego, by w imieniu rządu węgierskiego wyraził kondolencję cesarzowi niemieckiemu.

Berlin 10. marca. W parlamencie pojawił się Bismark i płaczącym głosem miał mowę żałobną o zmarłym cesarzu, wielbiąc przesadnie jego zasługi. Opowiadał, że cesarz jeszcze na łożu śmierci chwalił zasługi rajchstagu około podniesienia niemieckiej potęgi wojskowej. Zdziwiła prawie chłodna wzmianka o nowym cesarzu Fryderyku. Po mowie prezydenta Wedella posiedzenie zamknięto. Również w sejmie pruskim oplakiwał cesarza minister Puttkammer, ale ani słowem nie wspominał o nowym cesarzu, co wywarło przykre wrażenie.

Pisma bismarkowskie kolportują usilnie wrzeczki ostatnie słowa cesarza; rzecz oczywista, że mowa w nich głównie o księciu Wilhelmie. Wedle nich miał cesarz parę godzin przed śmiercią powiedzieć: Wilhelmie, żyj w mirze z Rosją i szanuj cara!

Pojawił się pierwszy akt rządowy nowego cesarza i wywarł jak najlepsze wrażenie. Cesarz oświadcza, że nie chce nakazywać żadnego narodowej, pozostawiając ją uczuciom każdego pojedynczo.

Paryż 10. marca. Prawie wszystkie dzienniki podnoszą, że ze śmiercią Wilhelma, jak długo żyje Bismark, polityka się nie zmieni. Prezydent Carnot wyraził telegraficznie nowemu cesarzowi swą kondolencję. Policja skonfiskowała wydaną tu karykaturę o zmarłym cesarzu. W parlamencie nie było żadnej manifestacji żałobnej.

Bukareszt 10. marca. Król rumuński jedzie na pogrzeb do Berlina. Przesilenie ministerjalne

trwa dalej. Parlament wybrał prezydentem generała Lecca, który prawdopodobnie podejmie się utworzenia gabinetu.

Sofja 10. marca. Rząd przesłał Bismarkowi telegram kondolencyjny.

Londyn 10. marca. W parlamencie miał pochwalną mowę o zmarłym cesarzu kanclerz skarbu Smith, wielbiąc go jako sprzymierzeńca Anglii.

Rzym 10. marca. Parlament uchwalił wysłać deputację do nowego cesarza do San Remo. Król Humbert spotka się jutro w Genui z nowym cesarzem niemieckim. Tenże otrzymał depeszę o śmierci swego ojca podczas przechadzki i wybuchnął płaczem. Natychmiast wydano rozporządzenie do wyjazdu, który nastąpi dziś rano o godz. 9. Cesarz zamieszka na razie w Charlottenburgu

Zgon cesarza niemieckiego.

Berlin 9. marca. Cesarz umarł dopiero dziś o godz. 8 i pół zrana.

Wczorajszy telegram z Londynu był przedwczesny. Wogóle telegramsy urzędowe kazały władcy niemieckiemu umierać kilka razy, w rozmaitych dniach i porach dnia, tudzież wcześniej o kilkanaście godzin niż to rzeczywiście nastąpiło. Nikt podobno dotąd tak nie umierał.

Zmarły Wilhelm dożył 91 lat wieku. Ostrogi zyskał w kampanji tak zwanego „świętego przymierza“ przeciwko Napoleonowi I., towarzysząc wojskom do Francji w r. 1814. Późniejszy żywot służył mu spokojnie aż do r. 1848. Gdy ruch ludowy objawił się w Berlinie, Wilhelm, podówczas nazywający się już kronpryncem, był zdania, że należy go znieść kartaczami, i wydał już po temu stosowne rozkazy, jako dowódca załogi berlińskiej. Do katastrofy jednak nie przyszło, albowiem panujący król Fryderyk Wilhelm IV., przerażony rewolucją, z natury niewojowniczego usposobienia, skapitulował przed tłumami ludu. Dla kronpryncia nadarzyło się jednak wkrótce pole w Badeńskim, gdzie z demokratami niemieckimi postępował podobnie jak Haynau na Węgrzech. Wypoczywał potem syt sławy aż do r. 1861, kiedy opatrność pozwoliła mu wziąć na głowę koronę ze stołu pańskiego w Królewcu. Przyjaciel i krewny carów rosyjskich pomagał gniesć powstanie polskie w r. 1863, a organizatorów jego traktował jako zdrajców stanu przeciwko Prusom. W rok później przy pomocy Bismarka zorganizował napad na Danię, a po upływie dwóch lat wiarołomnie pozbawił Austrię wpływu i dominującego stanowiska w Niemczech. W cztery lata po wojnie z Austrią nastąpił najazd na Francję, i posłużył mu do ogłoszenia się w Wersalu cesarzem Niemiec. Odtąd można uważać starego Wilhelma już tylko za narzędzie Bismarka. Panowanie jego odznaczyło się kilku zamachami spiskowców, tudzież uciskiem kościoła katolickiego, złagodzone dopiero przed parą laty, gdy w papieżu Leonie XIII. sprytny Bismark upatrzył osobistość sposobną do eksterminacji żywiołu polskiego. Mały stan obłęzenia na klasę pracującą, bannicje Polaków i cały szereg ustaw wyjątkowych dla Wielkopolski pozostaną piętnem „rządów“ starego Wilhelma. Ludność polska po zgonie jego nie uroni z pewnością ani jednej łezki, bo miliony łez wylała już za jego życia.

O ostatnich chwilach zmarłego cesarza podajemy następujące szczegóły: D. 8. około godziny 1. w południe nastąpiło w stanie Wilhelma pewne uspokojenie, ale siły nie wzmogły się. Księstwo Wilhelmowie bawili od 8. rano w zamku. Ks. Bismark przybył o godzinie 12. i konferował czas dłuższy z ks. Wilhelmem. Starszy kaznodzieja nadworny, Koegel, bawił przy cesarzu od pół do 1. do 1. Członkowie domu cesarskiego znajdowali się również w pałacu cesarskim. Następcę tronu szwedzkiego miał przybyć o kwadrans na 3.

Według biuletynu wydanego dnia 8. o 7. godzinie wieczorem trwał stan osłabienia cesarza Wilhelma bez przerwy dalej. Od czasu do czasu popijał cesarz nieco wina i spożywał pokarmy płynne. Stan w ogóle był spokojniejszy. Wydany o 9. wieczór ostatni biuletyn uspokajał ludność, która była bardzo zatrwożoną fałszywymi doniesieniami nadzwyczajnych dodatków dziennikarskich.

Do godziny 9. wieczorem cesarz Wilhelm pogrążony był w śnie; z kąd powstała pogłoska, że już umarł. O godzinie 9. przebudziwszy się, przyjął nieco pożywienia, szampana i ostryg, poczem znowu usnął, ale spokojnie. *Nordd. Allg. Ztg.* przewidywała przed 3 dniami że stan cesarza jest krytyczny. Choroba polegała na osłabieniu i pochodzącej stąd ciągłej senności; morfiny wcale nie używano, jak to mylnie donosiły dzienniki.

Przy łożu śmierci cesarza byli zgromadzeni wszyscy bawiący tu członkowie rodziny cesarskiej. Ciało cesarza przykryte jest obecnie białym całunem i spoczywa

w pokoju sypialnym na łożu, otoczonem świecami. Rysy twarzy mają wyraz spokojny i łagodny.

Przed pałacem zgromadzone są rzesze ludności. Członkowie rodziny cesarskiej opuścili pałac o godz. 10.

Śmierć Wilhelma i wstąpienie na tron Hohenzollernów Fryderyka Wilhelma wcale nie wpłynę i wpłynąć nie może na zmianę polityki niemieckiej, powszechnie bowiem wiadomem jest, że politykę tę prowadził i prowadzi jedynie Bismark, a chociaż tam coś gwarzą o nieprzyjaznym stosunku dotychczasowego następcy tronu do Bismarka, to ten ostatni ma tak silne stanowisko w narodzie niemieckim, że na razie nie go zachwiać nie zdoła.

Teatr literatura i sztuka.

(Ng) **Teatr.** Wczoraj wznowiono „Kuglarke“, wesołą komedię Meilhaca i Halevy'ego, której postać główną pani Zimajer przed paru laty jeszcze odtwarzała na scenie naszej. „Kuglarke“ jest sztuką na wskroś operetkową, w której humor autorów zastępuje muzyką, oszalałającą widza i czyniącą go przystępnym dla wesołych nieprawdopodobieństw akcji. W tym też stylu pojętą i oddaną była „wiewiórka“ przez panią Zimajer z werwą, śmiałością i humorem, cecującą grą tej artystki. Na pochlebny wzmiankę zasługują ze współgrających przedewszystkiem p. Kweciński jako Marignan, który z malarza-intencjonisty uczynił postać nader sympatyczną, miłą i zabawną zarazem. Pylades jego, wypadł w interpretacji p. Piaseckiego nieco karykaturalnie, licowało to jednak z wesołym nastrojem całej sztuki. Pp. Wojdałowicz i Walewski jako margrabiowie de la Houpe, rozwijali komizm salonowy, podczas gdy trupa linoskoczków: dyrektor Caracrone (p. Dębicki), Herkules (p. Fedyczkowski) i pajac Turlot (p. Pasternak) rozweselali publiczność z grubszego tonu. Błede role baronowej (p. Cichocka), Adeli (p. Piasecka) i Katarzyny (p. Urbanowicz) odebrane były poprawnie, Dulcoré p. Ruzzkowskiego nie bez humoru.

* **Koncert.** Każda pora roku ma swoją cechę. Czas wielkopostny, to sezon koncertów i rautów, a każdy tydzień obfituje w cały szereg takich rozrywek, z których znaczna część przeznaczoną jest by dochodem swoim wesprzeć jaką dobroczynną instytucję. Rzecz to bezsprzecznie piękna i bardzo chwalebna a publiczności uczęszczającej należy się szczerza wdzięczność, ale czy wartość artystyczna takich koncertów jest zawsze zdawalniająca, to niech sobie domyślny czytelnik w duszy dospiewa. Sprawozdawca muzyczny nie może jak to zwykle każdy inny śmiertelnik czyni, przegladnąć programy zapowiedzianych koncertów i wybrać z nich ten, który mu się najlepiej podoba. Sprawozdawca czy chce czy nie chce, musi być na wszystkich produkcjach, bo na drugi dzień, ten co był na koncercie i ten co nie był, chce wiedzieć „jak też tam było“ i co *Kurjer* o tem napisał. Wobec tego prawdziwą satysfakcją jest dla sprawozdawcy, gdy ma przed sobą program piękny a do tego artystycznie wykonany, gdy nie potrzebuje „krytykować“ w znaczeniu ujemnym, gdy nie potrzebuje ze względu na jakiś cel dobroczynny pisać o pani lub panu X, że grał lub śpiewał „poprawnie“, lecz może szczerze pochwalić słyszana produkcję jak to wczoraj miało miejsce na koncercie panny Herminy Patkiewicz.

Kto we Lwowie nie słyszał tej sympatycznej śpiewaczki? Od dwóch lat nie było prawie koncertu na cel dobroczynny, w którym by z całą gotowością panna Patkiewicz udziału nie wzięła, a zawsze z artystycznym sukcesem.

P. Patkiewicz spróbowała sił swoich w śpiewie dramatycznym, a mianowicie w partji Walentyny z „Hugenotów“. Usłyszeliśmy duet z Marcellem z aktu III. i duet z Raulem z aktu IV. Otwarcie wyznamy, że nie spodziewaliśmy się, by śpiewaczka tak zwycięsko z swej arcytrudnej partji się wywiązała. Możemy ją na wzór postawić Walentynie obecnej naszej opery. Złą przysługę wyrządzilibyśmy p. Patkiewicz, gdybyśmy wszystko bezwzględnie chwalili i tak przyznajemy i podnosimy, że ma głos bardzo piękny, szczególnie w rejestrach średnich, które brzmią pełno i czysto ale nad „górami“ trzeba jeszcze popracować i to bardzo popracować równie jak nad trylem, jako przekonaliśmy się w pieśni hiszpańskiej Lucci. W pieśniach p. Patkiewicz jest wyborową, a słyszeliśmy wczoraj Tostiego „Fortunę“ i „Marzę!“ i Gastaldona „Pieśń zakazaną“.

P. Patkiewicz śpiewać będzie z pożytkiem dla każdej sceny i życzyliby należało, żeby dla naszej.

P. Jeromin śpiewał Marcellego bardzo pięknie a p. Mateo śpiewał wczoraj z chrypką, która przeszkadzała mu widocznie rozwinać swój potężny głos. Wczorajszy występ p. Mateo był w obec dzisiejszych Hugenotów albo lekkomyślnością albo poświęceniem. Ulu-

Już nie ma nagniotków i brodawek.

Albowiem takowe znikają po kilkudniowym użyciu „FURFURKI“ wynałazku aptekarza JONASZA HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cent. w. a.

bienica naszej publiczności p. Stachowicz, zachwyciła słuchaczy piękną deklamacją.

* **Na wystawę lwowską** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, nadeszły obrazy następujących artystów: Świeszewskiego „Widok nocny”; Reyznera M. „Jasnowłosa”, pastel; Stasiaka Lud., portret; Kossaka Wojciecha „Polowanie cesarza Franciszka Józefa I. w Gödölö”; Machniewicza Franciszka, portret pani S. J., pastel.

* **„Tygodn. Ilustr.”** nr. 270 treść: Szopen, przez Władysława Bogusławskiego. — W rocznicę (wiersz), przez Marję Konopnicką. — Cudzoziemiec o Szopenie, przez J. P. — Noce bezsenne, fantazje na tle czarnem, przez J. I. Kraszewskiego. — Dwie modlitwy, szkice Adama Szymańskiego. — Sprawa pomnika Mickiewicza. — Z mównicy publicznej, przez Sab. — Fejleton prowincjonalny, przez A. Kord.

* **Teodor Jeske-Choiński** wydał nową powieść p. n. „Nad Wartą”. Powieść tę rsnął autor na te stosunków poznańskich. Tegoż autora powieść p. n. „Stłumione iskry”, wydana już w Brukseli w przekładzie francuskim p. u. „Le feu latent”, wyszła w Paryżu powtórnie w francusku p. n. „Le Franc-Tirer” w „Bibliotece uniwersalnej powieści obcych” (*Romans étrangers*). Drugiego przekładu dokonał p. W. Mickiewicz.

Straże pożarne.

Wskutek zwałistych śniegów kronika pożarna w toku b. zimy nie była u nas alarmującą. Notowaliśmy tylko jeden znaczniejszy pożar — palacu w Psarach pow. Bobreckiego. Gdy jednak śniegi zejda, i dachy cokolwiek się obsuszą, groza nastanie w całej pełni. Miasta i wsie muszą tedy mieć się na ostrożności, a istniejące straże rozwinąć nadzwyczajną bacność, aby nie przyszło do katastrof wielkich. Niestety ustawa o policji ogniowej, ani o kontrybucji towarzystw asekuracyjnych do utrzymania straży pożarnych nie przyszła w naszym sejmie do skutku, Już wspominaliśmy raz, że inaczej dzieje się za kordonem.

Jak donosi *Kur. Warsz.*, urządzenie tam obowiązkowych straży ogniowych ochotniczych, wskutek usilnych starań, podjętych przez zarządy Towarzystw asekuracyjnych, według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie zdecydowane jeszcze przed zamierzonym zjazdem przedstawicieli straży. Opracowany w tym względzie projekt dotyczy zarówno wsi jak i miast. Tam, gdzie istnieją straże miejskie lub rządowe, pozostaną i nadal, lecz będą podlegały specjalnemu zarządowi, a raczej inspekcji ogniowej. Wspomniana inspekcja ma stanowić jeden z wydziałów departamentu policji państwowej w ministerstwie spraw wewnętrznych. Następnie utworzone zostaną posady inspektorów ogniowych gubernialnych i okręgowych, którzy będą zarazem instruktorami tworzących się straży i rozciągną zwierzchni nadzór w powierzonym sobie okręgu nad wszystkim, co dotyczy zabezpieczeń od ognia i działu ratunkowego. W dalszym ciągu projektu mieści się organizacja straży ogniowych. W każdym mieście i w każdej wsi winna być utworzona z miejscowych stałych mieszkańców straż, mogąca skutecznie i umiejętnie gasić ogień. Inspektorzy w porozumieniu z miejscowymi władzami administracyjnymi zajmą się powołaniem mieszkańców do straży. W przytoczonym projekcie wspomniano, iż osoby, służące w wojsku i liczące się na urlopie, oraz w zapasie armji, będą przedewszystkiem do takich straży powoływane obowiązkowo. Sprawieniem utensyljów ratunkowych zajmą się mieszkańcy w drodze rozpisanego na wszystkich właścicieli domów podatku, do czego, jak również na dalsze utrzymywanie straży, w znacznym stopniu przyczynią się Towarzystwa asekuracyjne ogniowe, które przedstawią swoje deklaracje z oznaczeniem wysokości sum.

Utracjusze.

Jakim sposobem majątki polskie idą w poniewierkę, dowodzą ponownie fakta, które podaje z Humania na Ukrainie korespondent *Kraju*:

Jeden z najlepszych w tutejszym powiecie, choć w ostatnich czasach zrujnowany majątek Bogwa, należący do pani Pauliny Czarkowskiej, niedawno został sprzedany w drodze publicznej licytacji przez kijowski bank ziemski. Nabywcą został p. Al. Hamper, zapłaciwszy 103 478 rs., w czem się mieści 48 978 rs. długu bankowego. Sam majątek zawiera 974 dz. dobrej ziemi, cena więc dziesięciny (blisko 2 morgi) wraz z budynkami

wynosi 106 rs.; tymczasem parę lat temu około 300 dz. z tegoż majątku, bez żadnych budynków sprzedano z wolnej ręki miejscowym włościanom po 160 rs. Zdawało się, że ta korzystna sprzedaż uratuje pozostałą część majątku, stało się jednak na nieszczęście inaczej, głównie z tego powodu, że właścicielka Bagwy dobrowolnie przyjęła na siebie część długów swej córki hr. Bierzyńskiej, której majątek Ryżanówka został przed paroma laty sprzedany przez licytację. Pomimo tego jednak, jak nas zapewnijają, położenie rzeczy nie było bez wyjścia, a tylko nieudolna i niewłaściwa administracja obcych rąk spowodowała katastrofę, pozostawiając w smutnym położeniu dwie rodziny właścicieli i dość licznych niezaspokojonych wierzycieli. Tym sposobem nieraz zasłużone nazwiska hr. Bierzyńskich i Czarkowskich zostają *wykreślone z listy obywateli naszej gubernji*. Imię ostatniego przedstawiciela jednego z tych rodów, hr. Karola Bierzyńskiego, dwudziestokilkuletniego młodziana i jedynego spadkobiercy Ryżanowieckich posiadłości pozostawiane na długo pamiętnem w *hulaszczych kołach kijowskich kontraktowiczów*, wśród których lat temu parę imię to było jednym z najgłośniejszych.

Nabywca Ryżanówki p. dym. kapitan Grijski już *odprzedał* takową włościanom za cenę *dwie razy* większą.

Na korzyść biednych uczniów naszego progimnazjum, odbyły się dwa wieczorki tańcujące; pierwszy nie dał żadnego dochodu, drugi pozostał około 150 rs. *Polskie towarzystwo* jak zawsze *nie przyjęło* prawie udziału, ale zato jeden z obecnych obywateli *przegrał* około tysiąca rs. — umiemy się pokazać!

Wiadomości polityczne.

Lwów 9. marca. Deputacja młodzieży akademickiej krakowskiej, która dla obrony zagrożonej wolności uniwersyteckiej wyjechała do Wiednia, składa się z pp. Jaworskiego, Michalika i Schuetzera. Wręczyła ona petycję ks. Jerzemu Czartoryskiemu. Ks. Czartoryski zapewnił poparcie w kierunku dążeń młodzieży. Deputacja konferowała z posłami: Lewakowskim, Rutowskim i Sawczyńskim. Dnia 8. bm. złożyła wizytę pp. Jaworskiemu i Czerkawskiemu. Szczególnie serdecznego przyjęcia doznała deputacja od posła Karola Lewakowskiego. „Ognisko” udzieliło jej gościny.

Warszawa 7. marca. *Politische Correspondenz* donosi: Szefowie stacyj kolejowych na linii Równo-Wilno otrzymali w tych dniach nakaz rządowy, by przy przyjmowaniu większych transportów zboża i innych towarów baczili na to, że począwszy od 1. marca (starego stylu) istniejące środki komunikacyjne mogą być w znacznym rozmiarze zajęte transportami wojskowymi.

Belgrad 7. marca. Ostateczny wynik wyborów do skucezyny okazuje się taki, że pomiędzy wybranymi jest 133 radykałów, 15 liberalów i 7 postów nie należących do żadnego stronnictwa. Jeden wybór unieważniono. Istnieje zamiar zwołać jeszcze w ciągu bieżącego lata wielką skucezynę, by rozstrzygnąć kwestję rewizji konstytucji, która od kilku już lat pozostaje w zawieszaniu.

Wiedeń 9. marca. Komisja podatku giełdowego przyjęła projekt tego podatku, opracowany przez dr. Bilińskiego, w trzecim czytaniu.

Wiedeń 9. marca. Wskutek wiadomości z Berlina, odłożył cesarzowiec Rudolf wyjazd do Abbazji na później.

San Remo 9. marca. Książę następca spędził wczoraj czas dłuższy na świeżem powietrzu; noc minęła pomyślnie. Ponieważ stan zdrowia znacznie się polepszył, przeto lekarze wydawać będą tylko co drugi dzień biuletyny.

Sofja 9. marca. Rada ministrów odbywała wczoraj narady. Prawdopodobnie jutro nastąpi odpowiedź na notę wielkiego wezyra. Rząd jest zdecydowany utrzymać ks. Koburskiego na tronie mimo rad mocarstw, i to nawet wtedy, gdyby mocarstwa zechciały uciec się do środków przymusowych.

Sofja 7. marca. Karawelow rozpoczął znów wydawnictwo *Tirnowskiej Konstytucji* i wzywa, ażeby słuchać i czcić „świętą Rosję”. Organ ten oskarża Stambulowa i ostrzega, iż Austrija chce zagarnąć Macedonję.

Paryż 7. marca. Rada ministerjalna francuska zajmowała się onegdaj tym faktem, że francuskim okrętom handlowym zabroniono obecnie zawiązać do portów włoskich. Rada ministrów po-

stanowiła wskutek tego przedłożyć parlamentowi do uchwały nagłą sprawę, zabronić włościanom okrętom zawiązania do portów francuskich.

Petersburg 7. marca. Dzienniki tutejsze omawiają ciągle spadek kursu rubla. Sfery finansowe twierdzą, że dalsze zbrojenia nieochybnie doprowadzą do całkowitej finansowej i ekonomicznej ruiny caratu. Tymczasem prasa rosyjska coraz drażliwszym tonem odzywa się o Austrii i raz dziksz snuje plany o Bułgarii.

Niemiecki ewangelicki pastor Herschelmann w Hagger w Estonji został za ganienie kościoła rosyjskiego i za niedopuszczanie swych owieczek do przechodzenia na łono cerkwi prawosławnej skazany na utratę wszystkich tytułów, godności i praw, na cztery miesiące ciężkiego więzienia na dożywotnie posiedzenie w najbliższych okolicach Sybiru!

Rzym 7. marca. Bismark wystosował telegram do Crispiego telegram, w którym gorąco dziękuje parlamentowi włoskiemu za wyrazy współczucia dla cesarzewicza i Crispieju za jego przemowę. *Riforma* dodaje, że telegram ten nie jest prostym podziękowaniem, ale ma wybitny charakter polityczny, wskazuje bowiem na węzły przyjaźni, które łączą Włochy z Niemcami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Składy zbożowe w Krakowie. Czytamy w *Czasie*: Przybyli do Krakowa w sprawie składów zbożowych: marszałek krajowy hr. Tarnowski, oraz członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński, celem porozumienia się w tej sprawie z prezydentem dr. Salimowskim i innemi osobistościami. Po rozmowie z Wereszczyńskim z prezydentem odbyło się posiedzenie komisji przemysłowej rady miejskiej, która rzecz tę rozbięrała, i uchwalono wybrać komisję, złożoną z pp. Henryka Kieszkowskiego, Barucha, Weigla, Stanisława Zelenkiego, Mirtenbauma i Skirlińskiego, celem skierowania opinji, czy jest szansa, iżby handel zbożem można składować w Krakowie, czyli, o ile składy mogą być na powodzenie, i na jakie towary należy budować składy, czy także na okowitę i wełnę. Opinia tych znawców przedłożoną będzie drugiej komisji celem oznaczenia kosztów budowy składów i sposobu odpowiedniego urzędzenia z uwzględnieniem poczynionych w tej mierze postępów. W ogóle traktowano sprawę przychylnie, by do Krakowa sprowadzić ruch handlowy.

Nadesłane.

Ostrzegam!

Szanowną P. T. Publiczność przed rozsiewaniem pogłoska, że moja firma prowadzi wysprzedaż w hotelu Żorża, w lokalu pszezemie dawniej zajmowanym, gdyż wspomniana wysprzedaż rzekomą urządził jakiś anonimowy bazar.

Rudolf Krimmer
Plac Marjacki. Hotel Francuski.

W czwartek dnia 8. bm. zgubiłem około godziny 9. wieczorem w pobliżu kawiarni teatralnej pigulki zawierający ważne papiery. Rzetelny znalazca raczy zwrócić mi papiery te osobiście lub pocztą, poczem pod wskazanym przez siebie adresem odebrać może nagrodę w kwocie do 20 złr. w. a.

Alfred Nossig ulica Kopernika l. 10.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. marca 1888.

Hotel Krakowski. F. Teigner z Wiednia, A. Mardejski z Sokala, J. Starowiejski z Piasków Wielkich, J. Solecki z Zalesia.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUIM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUIM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUIM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

9. marca 1888.

Table with columns for 'płaca' and 'żądata'. Lists various financial items like 'Akcie za sztukę bez kuponu bieżącego', 'Listy zastawne za 100 zł.', 'Listy dłużne za 100 zł.', 'Obligacje za 100 zł.', 'Losy', and 'Monety'.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. marca 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

Table with columns 'dzisiejsze' and 'z dnia poprzedn.'. Lists various stocks and bonds such as 'Akcie węgierskie banku kredytowego', 'Bank anglo-austriackiego', 'Unienbanku', etc.

Berlin, dnia 9. marca 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Table with columns 'dzisiejsze' and 'z dnia poprzedn.'. Lists Berlin market items like 'Rosyjski rubel papierowy', 'Akcie austriackie kredytowe', etc.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:

Table listing train arrivals and departures from Lwów. Columns include destination (e.g., Kraków, Podwoleczysk), arrival time, and departure time.

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano. * W poniedziałek, wtorek i piątek.

Nowość!!

Krajowa fabryka tutek cygaretowych S. Wierusz-Niemojewskiego Lwów, Rynek 1. 25.

Tutki higieniczne

nie zawierające żadnych szkodliwych substancji. 100 sztuk w ozdob. pudełku 16 ct.

Meierhof

Kreise Chrudim, Böhmen, 300 Metzen arrondirt, guter Bauzustand, wird mit vollen Inventar und Ernte bis 1. Juli 1888.

Do sprzedania

z wolnej ręki za mierną cenę! Realność z zabudowaniami gospodarskimi i domem mieszkalnym; 25 morgów gruntu, ogród warzywny i łąka blisko Lwowa.

Star. lekarza sztab. Dr. MÜLLERA

Wstrzykiwania Mirakulo i pigułki leczą bez bólu i niebezpieczeństwa każdy wpływ cewki, rzeczączki (białe upławy) w kilku dniach, też w zadawionych wypadkach bez złych skutków.

Oslabieni

z powodu wybrzyków, samogwałtu, tajnych grzechów młodości, polucji i wynikającego stąd osłabienia męś. i rozstrojenia nerwów będą wyleczeni jedynie sławnymi preparatami Miraculo starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera.

Panom i paniom potrzebującym dyskretnalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślej tajemnicę, doświadczeni od kilkunastu lat praktyki 55b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 - 12 i od 2 - 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa 1. 11.“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretnie

Liszaje wszelkie Słabości skóry Wyrzuty skórne zostają usunięte szybko i pewnie ogólnie ulubionem arytmacyjno-medycznym

Mydłem ziołowym Dra POPPA

Tysiące świadectw od wyleczonych znajdują się w posiadaniu mem. Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. — Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumierjach we Lwowie i w Galicji, trzeba jednak żądać wyraźnie tylko prawdziwych preparatów Dra Poppa.

Chleb Dra Grahama

Dziełko, o tym prawie cudownym chlebie wynalazku dra amerykańskiego Grahama, podające dokładny sposób wyrobienia, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wyleczone zostały radykalnie, dostać można za cenę 60 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 35 ct., 50 ct., 1 złr., 1-50 złr. Wody kolonńskiej flakonik po ct. 25, 40, 70, złr. 1-50 i 2-04.

Adolfa Pokornego

(przedtem W. Tepy) Lwów, Wałowa 15.

Podagra, Reumatyzm, Plasek w Urynie. NIE MOGA BYC WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY. Soli produktu chemicznego zwanego LITHINA w ziarnkach m...

Dra Schweigera WYCIĄG ROŚLINNY. Leczy za porażeniem w przebiegu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszki czka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez Dra Schweigera w Wiedniu, VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu. Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek 1. 2. 341. Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami: sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29. 233. Premowane własne wina Heygalia Tokajskie beczkami z Mady, oraz butelkami wedle koncesji z r. 1882 nabywać można u właścicielki pani A. Neupauer ulica Kochanowskiego 1. 6. 269. Masło doskonałe kuchenne po 5 złr 5 i deserowe niesolone po 5-50 złr. w paczkach 5-kilowych z opakowaniem i franco rozseła Zarząd dóbr Nowe-siolo pod Strjmem. 584. Wypożyczalnia fortepianów Rynek 12. piętro. 392. Cukiernia w jednym z większych miast Galicji pod korzystnymi warunkami do objęcia. Bliższą wiadomość poda pan Felix Naganowski w Tarnopolu. 420. Jak zabezpieczyć pieniądze przed wojną? Kupić realność! Willa wśród ogrodów blisko śródmieścia, jest pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć w sklepie pana Bolesława Mikulińskiego plac Halicki liczbą 12. 427. Na raty! Suknie ubrania sprzedaje Zakład Jaszczyszyna Ormiańska liczbą 2. 429. Paeton mało używany z krakowskimi chomątami do sprzedania. Kleparowska 25. 432. Bandarz na rupturę kobiecą, nowy do sprzedania u p. Jaszczyszyna Ormiańska 2. 442. Chmielarz poszukuje posady od 1. kwietnia. Może się wykazać chlubnymi świadectwami. Adresować uprzejmie pod lit. Z. Z. poste restante Rudki. Kaucjonowana ekspedytorka i telegrafistka poszukuje posady. Adres Administracja „Kurjera“. E. Lwów. 450. Okulary w stalowej oprawie, w drewnianym politurowanym futerliku przed paru tygodniami zgubiłem — jestem bez nich jak bez oczów, upraszam szanowanego znalcaze odnieść je do administracji „Kurjera“, choćby za nagrodą. 436. Chleb doskonały czysto żytni wiekszy o 20 deka i lepszy po 18 ct. (zamiast kilo 1-70 będzie kilo 1-90) z piekarni na Wulce siechowskiej na placu Bernardyńskim obok ławy Jana Kalnickiego sprzedaje Jędrzej Dąbrowski. 439. Wyprowadz Makaronu 5 kilo za 1 złr. 60 cent. franco za załadunek. F. Skaza. Zwierzyniec. 438. Pomocnik handlowy, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia; jako to miejsce pisarza do piekarni lub też do obszaru dworskiego, lub za kolportera, może złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: L. J. W. Administracja Kurjera Lw. 443. Młody mężczyzna 28 lat (subjekt handlowy) pragnie wstąpić w stan małżeński, a dla braku znajomości poszukuje panny lub wdowy od 20 do 30 lat z posagiem od 300 do 500 złr. (służące). — Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: W. W. Administracja „Kurjera Lwowskiego“. 444. Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofmanna, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą Jana Balko od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7 Z szacunkiem Józefa Balko Mussil 519. W domu przy ulicy Słodowej 1. 4. kanapa i 6 krzesel jest tania do sprzedania. 448. Ekspedytorka i telegrafistka uzdolniona do samodzielnego prowadzenia poszukuje natychmiast umieszczenia. Adres: M. C. poste rest. Lwów. 454. Zegarek srebrny otwarty wartości 8 złr. zgubiony został dnia 8-go marca. Rzetelny znalcaza raczy być łaskaw oddać kolporterowi Z. Niek. Najmilsza Biała Różyczko! Kocham Cię wiecznie i tęsknie za Tobą! — jeżeli Twe uczucie nie jest „Fata Morgana“? — to mi ułatwiz zbliżenie z Wami — — — 452.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

HUGENOCI

opera w czterech aktach G. Mayerbeera.

OSOBY:

Małgorzata Valois, królowa Nawarry	Mansour
Hrabia de St. Bris, gubernator Louvru	Koncewicz
Walentyna, jego córka.	Dotti
Raul de Nangis, szlachcic protestancki	Mateo
Marceli jego służący	Jeromin
Urban, paż	Kasprowiczowa
Dama nadworna	Weigel
Hrabia de Nevers	Giardini
Cosse	Karpiński
Teru	Łomiński
De Retz	Laskowski
Meru	Senowski
Maurevert	Nowiński
Pierwszy	Pruszyński
Drugi	Senowski
Trzeci	Łomiński
Paż hr. Nevers	Michlewiczowa
Stróż nocny	Fedyckowski

Jutro po południu: „Durand i Durand“ kom. w 3 akt.
Wieczór: „Nanon“ operetka w 3 aktach.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że sługi do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichie piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płać browarowi 14 ct. litr — 24 ct. litr najlepszego piwa **okocimskiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płać pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto wyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wyśtałego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższym zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

Naftula Toepfer,

właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą**Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Velvety prążkowane we wszelkich kolorach, co do trwałości przewyższając wszystkie materje wełniane.**

**Historja ruchu społecznego
w drugiej połowie XVIII. stulecia**

Najnowsze to dzieło **B. Limanowskiego**, wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem **Księgarni Polskiej we Lwowie** zawiera następujące rozdziały:

I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrialisci i socjaliści w epoce przedrewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rouseau i Mably jako socjaliści i pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucję francuską, ze szczególnym uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babeuf.

Cena 3 Zr. 60 centów.

Dr. Berger
specjalnie dla chorób płciowych
Poradnik jego zł. 1-20
Ulica Karola Ludwika 1. 7.
Ordynacja dyskretna także,
listownie, oraz i leki.

Krawczyni
uzdolniona w kroju i szyciu
poszukuje zajęcia w domu
prywatnym.
Łaskawe zgłoszenia pod lit.
A. K. Lyczaków 1. 86.

ALOJZY HÜBNER
Skład farb i materiałów
ulica Karola Ludwika 1. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca
dla introligatorów:
Klej, kilo 33 centów.
Lakier introligatorowski, kilo 1-40
Lakier etykietowy, kilo 2 i 2-80
Mech islandzki, kilo 64
Złoto paryskie; książka 4-80
Złoto (zwischgold), książka 2-40
Srebro, książka 1-20 i 1-60
Farby do marmorowania, flaszka 50
do 60 centów.
Penzle do kleju
Cenniki dla każdego gratis.

czyli **funt cłowy.**
Najtańsze i najlepsze
okruszy herbaciane
w głównym składzie
HERBATY
pół kilo Zr. 1-50, 1-80 i 2-30
Frydr. Schubutha i Syna
we Lwowie,
w Ryńku liczba 45.
czyli **funt cłowy.**

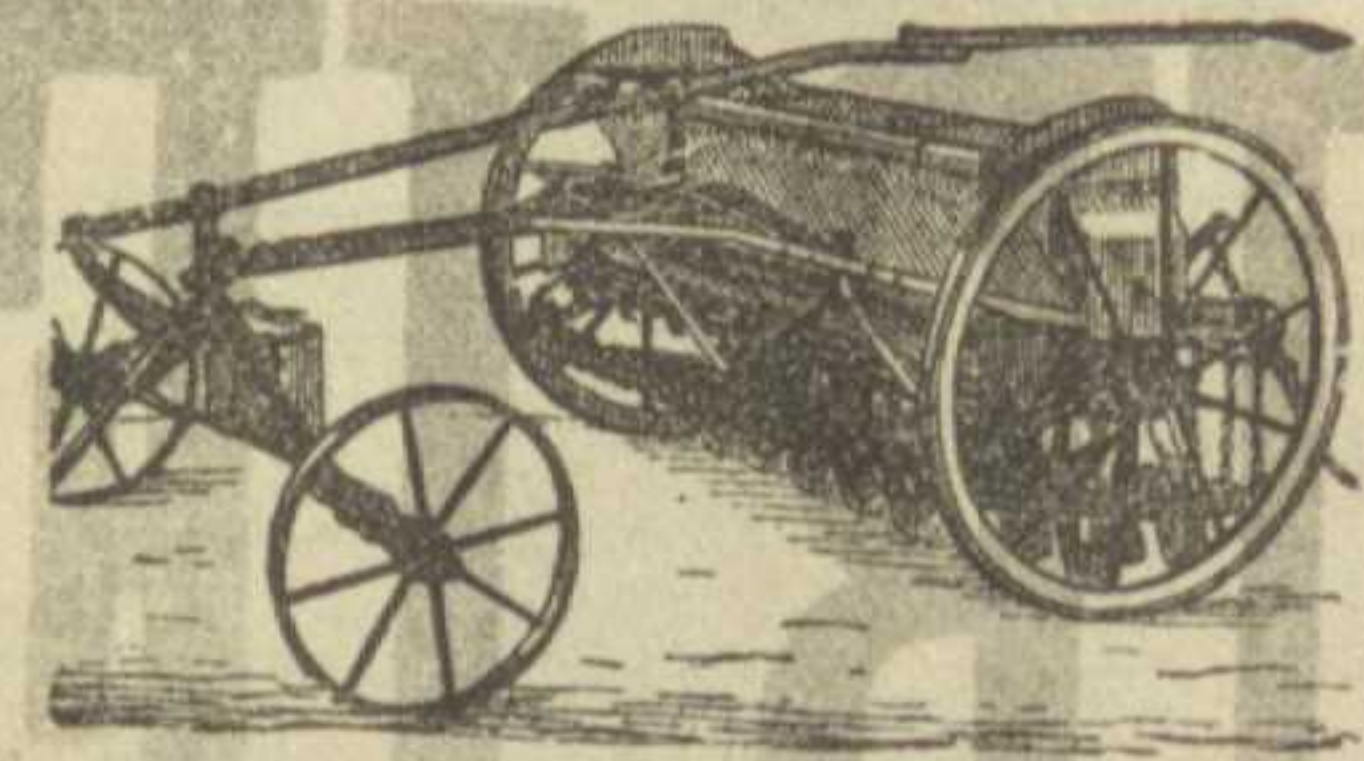
Propinacja

wódeczana i piwna w miasteczku Wareż wraz z browarem i chmielarnią oraz przynależnymi obszernymi lokalami i magazynami jest zaraz do wydzierżawienia. Reflektujący zechcą się zgłosić wprost do właściciela w Usmierzu o. p. Wareż.

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy
pół kilo do 60, 70 ct. i 1 zł. 20. ct.
Nabyć można w sklepach

IGNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
1604 i Czerniowcach.

Najlepsza metoda
do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Płt. Reussnera**. Cena kursu niższego 80 cent., kursu wyższego 2 Zr. 60 ct. w. a.
Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z Niespodzianki, gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się ku ony, dające prawo do otrzymania różnorodnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne.
Metoda języka angielskiego kosztuje 90 ct.
Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.



Siewniki rzędowe i szerokurznące najnowszej systemu, pługi Rajola, bronny i kultywatory do starcza po niższych cenach fabryki

J. Wychera
we Lwowie, ulica Grodecka 1. 47.
Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

Księgarnia Polska
L. K. BARTOSZEWICZOWEJ

wydała

Poezje Adama Mickiewicza
wydanie kompletne ze wszystkich najtańszych
za 4 tomy broszurowane zł. 1-60, oprawne w płótno ang. zł. 2-50

**Hotel Angielski
we Lwowie**

który istniał dotychczas na rogu ulic Karola Ludwika i Jagiellońskiej
został z dniem 1go marca 1888 r.
przeniesiony do domu 1. 21. ul. Karola Ludwika
i otwarty dla podróżnych z dniem 3. marca
Urządzony z korytarzami ogrzanymi — telefonem — według najwybredniejszych wymagań ku wszelkiej wygodzie poleca się szan. Publiczności.

WINO czyste naturalne (seredniańskie) jest na sprzedaż u **W. J. Deszka**, Archidiacona-producenta w Munkaczu, do którego w tym względzie wprost odnieść się należy. Cena 1. litry na 35 ct. w. a. dla wysprzedaży piwnicy (raczej winnicy) została obniżoną.

Ekspedytorka i Telegrafistka
mogąca zarazem udzielać dzieciom lekcje nauk szkolnych języka francuskiego i niemieckiego, poszukuje umieszczenia.
Adres: Ekspedytorka Stawów ulica Lipowa.

Cebuli
w wielkiej ilości zakupi mieszka. pośrednik sprzedaży Weinmann (Berlin Centralmarkt) w kasie miejskiej depozytowa 20.000 marek kaucej.

**KALENDARZ ILUSTROWANY
„Kurjera Lwowskiego“
zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji
na rok 1888**

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 40 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 Zr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).
Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 30 centów z przesyłką pocztową 40 centów.

Główny skład w Administracji „Kurjera Lw.“